Rok 1874. Kraków wtorek 10 marca Nr. 56

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Generalna dyskusja nad pierwszym punktem przedłożeń konfessyjnych, mianowicie nad stosunkiem kościoła do państwa, została zamknięta w sobotę. Sprawozdanie z posiedzenia sobotniego podajemy poniżéj.

Jak urzędowa *Wiener Ztg* donosi nie przyjął cesarz dymisji generalnego adjutanta hr. Bellegarde, któréj tenże zażądał przed kilkoma dniami, a udzielił mu tylko sześcio-miesięcznego urlopu. Do żądania dymisji zmuszał generała, jak piszą dzienniki, stan zdrowia bardzo niebezpieczny. *Neur W. Abendblatt* pisze jednakże pod tym względem co następuje: „Nie popełnimy zapewne niedyskrecji, jeżeli odsłonimy nieco tajemnicę urzędową. Hr. Bellegard miał pewne własne swoje przekonania i intencje, przez co jednakże jeszcze twierdzić nie chcemy, że swego stanowiska nadużywał on do nieuprawnionych jakichś wpływów. Był on o tyle w sądzie swym niezawisłym, że ośmielał się być przeciwnikiem hr. Beusta, a przyjacielem Lonyay'a. Obecnie usuwa on się z powodu nadwerężonego zdrowia, jak się usunął hr. Beust przed trzema laty. Hr Bellegard był przyjaźnie usposobionym dla Węgier, jednakże nie podzielał przekonania hr. Andrassy'ego o ministerstwie Szavy'ego.

Wreszcie, jak twierdzi dziennik ten, do nadwerężenia zdrowia generała miał się i krach ostatni przyczynić.

Jak pisze *Spenersche Ztg* rozdał cesarz w Petersburgu bardzo wiele dekoracji. Gwiazdy, krzyże, rozsypywał z rycerską szczodrobliwością. — Samych dekoracji pierwszego rzędu rozdano kilka, przybocznemu zaś lekarzowi cara darował cesarz w wartości 4,000 rubli brylantami wysadzaną tabakierkę z własnym portretem i przypiskiem własnoręcznym: *„Pour les bons soins quelles Son Excellence a pris de la santé de S. Majesté l'Empereur de la Russie.“*

Korespondencje z Paryża do dzienników prowincjonalnych potwierdzają, że tak zwana „organizacja władz“ bardzo na serjo zostaje podjętą we Francji; korespondent zaś do *Journal du Havre,* który zwykle dobrze jest poinformowany, pisze: List pana Thiersa do Lepetita wielkie sprawił na Mac Mahonie wrażenie. Podczas obiadu, który dał dla członków lewego środka, był zafrasowany i widoczną okazywał niechęć, gdy chciano z nim mówić o polityce. Na jednym tylko punkcie nie taił swego zapatrywania; a tym jest organizacja tego, co nazywa swoją władzą. Pod tym względem oświadczył on, że zgromadzenie jakoteż i komisja są zbyt powolne i że należałoby wobec niepewności sytuacji we Francji prędko się decydować. Marszałek posiada umysł miłujący bardzo spokój, lecz to pewném jest, że zgromadzenie go nadużywa i może się wreszcie zniecierpliwić, a wówczas mogłoby się wszystko ukształtować zupełnie inaczéj, niż się spodziewają panowie rojaliści. Niektórzy z nich sądzą, że mogliby marszałka jak Thiersa usunąć przez wotum nieufności; ja sądzę jednakże przeciwnie, że marszałek jest tym mężem, któryby jak pod Małakową powiedział: „Jestem tu i tu zostanę.“

Łatwo może pokazać czas, o ile korespondent tego dziennika ma za sobą słuszność.

Mowa ks. Czartoryskiego

w dyskusji wyznaniowéj.*)

Po wywodach, któreśmy już słyszeli, i wobec długiéj listy mowców jeszcze do głosu zapisanych, wiem, jak trudném jest zadanie moje. Ale kwestja, która nas dziś zajmuje, jest tak zawikłaną, że dla niejednego z nas nie jest dostateczném, jako niemy świadek dyskusji po zamknięciu jéj oddać wotum swe do urny: ale raczéj nie jeden z nas powodowanym się czuje głosowanie swe umotywować. Jednakowe głosowanie bowiem mniemam, że nie zawsze z jednakowych płynie motywów: zabrałem więc głos, aby wyjaśnić motywa, które mną powodują.

Winienem to własnemu mojemu przekonaniu, winienem stronnictwu, do którego należę, abym unikając możebnych nieporozumień wyjawił powody, dlaczego głosować będę przeciw temu projektowi, dlaczego się sprzeciwiam, aby ten projekt wziętym został za podstawę do dyskusji specjalnéj.

A cokolwiek panowie sądzić będziecie o tém co powiem, może jednak ze słów mych przekonacie się, że mi sprawa ta leży na sercu, że otwarcie i bez zastrzeżeń wypowiadam moje przekonanie i że w istocie ważne powody wewnętrzne zniewoliły mnie do zabrania głosu.

Na kwestję, która nas dzisiaj zajmuje, zapatruję się tutaj ze stanowiska czysto politycznego. Pojmuję ja, że inni wobec kwestji téj zajmują inne stanowisko; pojmuję, że z kwestji téj chcą uczynić dla każdego kwestję sumienia i religji; pojmuję to wysuwanie naprzód znaczenia religijnego a względnie kościelnego i wyznaniowego téj kwestji — pojmuję to, szanuję i poważam to stanowisko, ale co do mojéj osoby, nie podzielam go.

Co do pierwszego, nie uważam się za obowiązanego podmiotowe moje zapatrywanie poddać pod sąd wysokiéj izby, co do drugiego zaś zdaje mi się, że nie mam prawa stawać tutaj na stanowisku wyznaniowém. To jedno bowiem, mniemam, można już zostawić osobistemu przekonaniu, wysuwanie więc stanowiska wyznaniowego pozostawiam spokojnie innym, którzy do tego czują więcéj powołania.

Stoję więc wyłącznie na gruncie politycznym. Uważam mandat dany mi przez wyborców za wyłącznie polityczny, a tém samém zadanie, jakie w izbie téj spełnić mam, również za wyłącznie polityczne. Nadto zaś projekt ustawy, przedłożony nam tutaj, wydaje mi się także przedewszystkiém politycznym. Dlatego tylko z tego stanowiska mogę się nań zapatrywać.

Przechodząc więc do merytorycznego ocenienia tego projektu, niech mi wolno będzie wskazać najprzód na to, że traktuje on przedmiot, który, mojém zdaniem, po większéj części należy do zakresu ustawodawstwa krajowego.

Wiem ja wprawdzie, że według ustawy zasadniczéj z d. 21 grudnia 1867 r. artykuł 11 lit. c tak zwane „wyznaniowe sprawy“ przydzielone są do kompetencji rady państwa: ale co do zakresu téj kompetencji istnieją pewne wątpliwości, a nawet istnieją pod tym względem pewne różnice między projektem rządu a projektem wydziału.

Kiedy bowiem projekt rządowy niektóre lokalne sprawy przydziela do zakresu ustawodawstwa krajowego, wydział w gorliwości swéj centralistycznéj idzie daléj, anizeli rząd, który przecież jest dosyć gorliwym centralistą (wesołość) i nawet takie lokalne sprawy przydziela do kompetencji reprezentacji państwa.

Otóż ja co do téj kompetencji rady państwa, mam również pewne skrupuły! Nie zdaje mi się jednak bynajmniéj wątpliwą być rzeczą, że niektóre z tych spraw należą do kompetencji sejmów.

Wszystko to, moi panowie, co się tyczy właściwego rozwoju cywilizacyjnego pewnego ludu, co się odnosi do jego usposobienia, że tak powiem do jego życia uczuciowego, co z nim ściśle jest połączone i zrośnięte, wszystko co działa na umysł jego, co się łączy z obyczajami i zwyczajami jego, co dotyczy jego wiary i tradycyj, a chociażby nawet jego uprzedzeń i przesądów, wszystko to rozwija się naturalnie na każdym gruncie w odrębny sposób, wszystko to zatém wymaga odrębnego ustawodawczego traktowania. Cóż zaś, pytam, ściśléj połączoném jest z usposobieniem ludu, z najtajniejszemi serca jego uczuciami jak właśnie stosunek jego do wiary, do wyznania, do duchownych tego wyznania?

Jeżeli zaś kontrolę administracyjną rozszerzacie więcéj, jak to dotychczas miało miejsce, do „zewnętrznych stosunków kościoła“, jak to panowie nazywacie; jeżeli pod tym pretekstem ustanawiacie rząd a względnie policję jako sąd np. do sądzenia moralnego i politycznego zachowania się duchownych; jeżeli obsadzanie urzędu duchownego lub probostwa zależném czynicie od administracyjnego *veto;* jeżeli władzy administracyjnéj pozwalacie bez śledztwa, bez sądzenia i bez wyroku wydalać księży z ich probostw; jeżeli rząd nie pozwala nawet na poprzednie odróżnienie, co należy do zewnętrznych a co do wewnętrznych stosunków kościoła, ale ocenianie téj różnicy pozostawia w każdym osobnym wypadku swoim urzędnikom; jeżeli się nie kontentujecie §. 19, który powiada: że przy wykonywaniu kościelnéj władzy dyscyplinarnéj nie wolno używać fizycznego przymusu; jeżeli bierzecie jeszcze w pomoc § 18ty szczególnie w téj osnowie, jak to wydział proponuje, mocą któréj sam wpływ moralny na ludność poddany jest pod kontrolę władzy; jakżeż wtedy możecie mniemać, panowie, że wykonywanie takiéj policji kościelnéj, takiego stanu oblężenia w dziedzinie życia kościelnego nie wywoła w wielu miejscach smutnych następstw i nie zaniepokoi ludności, która przecież tysiącami więzów połączoną jest z wiarą swą, z tradycją i wyznaniem swém?

A odsunąwszy nawet na bok merytoryczną stronę téj ustawy, jakżeż możecie mniemać, że takie doktrynerskie na jednę modłę ułożone ustawodawstwo zadość uczyni i odpowie najróżnorodniejszym stosunkom?

Tutaj nie sprawdza się przysłowie, że co dla jednego jest dobre, to i drugi zno-

*) Według zapisków stenograficznych.

Świeża praca

z dziedziny zoologji.

Przed kilku tygodniami czytaliśmy w *Dzienniku Polskim* recenzją broszury Leopolda Wajgla pod tytułem „Pajęczaki galicyjskie“. Kołomyja 1874. Recenzent nie szczędzi pochwał pracy, a autora nazywa niezmordowanym badaczem fauny pajęczéj. Zdaje nam się, że takim w istocie być musi, skoro wybadał, jak pająki stąpają i które z nich noszą pantofelki, nazwał bowiem jeden rodzaj cichołazkami str. 35 Lecz nie chodzi nam o zalety autora, tylko o przestrogę zarówno dla niego jakoteż dla recenzenta, by nie obałamucali opinji publicznéj i nie lekceważyli ogółu czytelników. Dla tego pozwolimy sobie wytknąć przedmiotowo przynajmniéj uderzające tylko niedostaki pracy, bo zalet, wyznajemy najsumienniéj, trudno się było w niej dopatrzeć.

Tytuł broszury „Pajęczaki galicyjskie“ nie określa wprawdzie bliżéj jéj treści, wszelakoż z przedmowy dowiaduje się czytelnik, że to ma być spis, z treści zaś okazuje się, że obok spisu są objaśnienia nazw, pochodzących z języków klasycznych, tudzież nowo potworzone polskie, nadto charakterystyka rodzin i rodzająw. O ile autor podołał tym poszczególnym częściom swéj pracy, poznamy późniéj, tu zaś zastanowimy się poprzód nad przedmową.

Poznawszy w całym toku wartość całéj pracy przekonamy się, że autorowi należało być w przedmowie nieco skromniejszym. Za nieskromność zaś poczytujemy mu najprzód chełpienie się, iż on tuerwszy rozpoczął w krajn badania nad piająkami i przykładem swoim zachęcił pnnych, iż ledwie w notce raczył wspoimnieć i to bardzo ogólnikowo o innych dotychczasowych pracach, jakkolwiek na nich musiał koniecznie własną oprzeć. Wiadomo wszakże, że istnieje oddawna chwalebny zwyczaj w literaturze przyrodniczej, wedle którego pisarze nowsi przytaczają sumiennie i porządnie prace swoich poprzedników, zwłaszcza, gdy jak w obecnym wypadku czerpią z nich materjał do swych kompilacji.

Co do wrzekomego pierwszeństwa w badaniu fauny pajęczéj, odsyłamy autora do jego własnego artykułu w I tomie „Sprawozdań Komisji fizyograf. ck. T. N. Kraków 1867“ w którym sam wyznaje, że go zasilali materjałami (zbiorami) Dr. Nowicki i Wierzejski zanim jeszcze swój spis ogłosił, zajrzawszy zaś do innych artykułów w tym samym tomie obaczy wykaz pająków i Tatr w artykule Dra. Nowickiego i wiadomość o tarantuli w artykule A. Wierzejskiego. W artykule zaś Dra. Nowickiego jest wyraźna notka: „kilka słoików z pająkami zebranymi w Tatrach przez Walę przesłano p. Wajglowi“. Widać więc, że nim p. Wajgiel ogłosił swój pierwszy artykuł o pająkach, już inni członkowie Komisji wiedzieli, że pająki istnieją na świecie i zwrncali na nie uwagę, skoro mu ich dostarczyli i sami o nich pisali.

Na również nieuzasadnioną przechwałkę zakrawa podanie autora, że sam ogłosił $^{3}/_{5}$ znanych dotądgatunków. Wiemy bardzo dobrze o tem, że inni zebrali tyle co i autor, a nawet więcej, ogłaszając zaś tylko te, których w pierwszym spisie nie podał, zjednali sobie o wiele większą zasługę, bo kto się zajmuje fauną, wie bardzo dobrze, że łatwiéj zebrać $^{3}/_{5}$ piąte pospolitych, niż następne $^{2}/_{5}$ rzadszych gatunków. Także zanadto przedwczesném wydaje nam się proroctwo autora: że w Galicji może się znaleźć najwięcéj jeszcze $^{1}/_{6}$ zebranych dotąd gatunków, t. j. około 44 gatunków, już bowiem obecnie jest ich więcej niż autor podał (opuścił wiele), a stosunkowo nie długo jeszcze zbierano i nie we wszystkich częściach kraju. Pomysł swój oparł zapewne autor na obliczeniach Ausserera, nie najnowszych i kto wie, czy krytycznych.

Tyle o przedmowie. Przystępując teraz do saméj pracy, pomówimy najprzód o formie, potem o treści Dzieląc się z czytelnikiem ogólném wrażeniem, jakiegośmy doznali przejrzawszy uważnie całą robótkę, nie możemy zataić, że takowe było w ogóle niemiłém. Najprzód bowiem dostrzegliśmy pewnéj obojętności co do formy, następnie spotkaliśmy się z licznymi błędami gramatycznymi i stylistycznymi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sić powinien; tutaj bowiem łatwo zdarzyć się może, że co jednemu się zdaje dobrém, to drugiemu nieznośném się zdaje; co jednemu jest obojętném, to drugiemu jest ważném, co jeden powita jako oswobodzenie, to drugiemu wyda się być ujarzmieniem i naruszeniem tego, co dlań jest najświętszém, najdroższém i najwyższém.

Dla tego powtarzam: Wszystko, co w Austrji nie dotyczy potęgi państwa na zewnątrz, co nie ogranicza stosunków międzynarodowych, wszystko co w Austrji dotyczy tętna ludu, to mojém zdaniem w Austrji należy do ustawodawstwa krajowego; a jeżeli według dzisiejszych ustaw jeszcze nie zostało przydzieloném do ustawodawstwa krajowego, to wierzcie mi panowie, późniéj czy pędzéj musi to przyjść. (Oklaski z prawicy.)

Już więc z tego samego formalnego stanowiska niech się nikt nie dziwi, jeżeli sprzeciwiam się, aby te sprawy tutaj w centralnym parlamencie jednako uregulowane zostały dla najróżnorodniejszych stosunków.

Powiada wprawdzie sprawozdanie wydziału, że w drodze ustawodawstwa państwowego można zadość uczynić odrębnym właściwościom poszczególnych krajów.

A więc wydział przyznaje, że istnieją takie odrębne właściwości. Nie wyprowadza on jednak ztąd wniosku, aby te sprawy odrębne regulowane zostały przez organa krajowe mogące lepiéj znać te odrębne właściwości: tę sztukę bowiem według wydziału potrafi równie dobrze rada państwa! Co do mnie, nie mogę się naiwném tém twierdzeniem zadowolnić. Jakżeż? Uznaje się, że są odrębne potrzeby, ale kompetencje odnośnych organów krajowych usuwa się na bok za pomocą głosowania, a jako wynagrodzenie obiecują nam, że centralny parlament zadość uczyni tym odrębnym właściwościom?

Moi panowie! Sądzę, że po gorzkich doświadczeniach, jakie opozycja w téj izbie już zrobiła, taka obietnica nie może jéj inaczéj się wydawać, jak tylko — ironją.

(Dokończenie nastąpi.)

Rada państwa.

Wiedeń 7 marca.

(F) Przewodniczący dr. Karol Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie kwandrans na 12-tą. Galerje przepełnione. Jako nowi mowcy w dyskusji nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego zgłosili się do głosu w obronie tegoż bar. Pino, bar. Walterskirchen, Siegl, dr. Hoffer, dr. Herbst, dr. Schrank, Tomaszczuk i dr. Giskra; przeciw projektowi Barbo, Sternbach i dr. Juljan Czerkawski. Izba panów przesyła na ręce prezydjum załatwione przez nią na ostatniem posiedzeniu projekta. Po odczytaniu petycyj przystępuje izba do dalszego ciągu dyskusji jeneralnéj nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego.

Jako pierwszy mowca przeciw projektowi zabiera głos deklarant morawski ks. Wurm.

Choć silono się na wyrugowanie józefinizmu z będących w mowie projektów, są one mimo to przejęte duchem jezefińskim, który tylko pod wpływem zmiany czasu i stosunków w innéj pojawia się tu formie. Zasada, na któréj polegają projekta rządowe, iż państwo oprócz władzy państwowéj żadnéj innéj w państwie nie uznaje, jest zdaniem mowcy mylną i niebezpieczną i w rażącéj zostaje sprzeczności z genezą, historycznym rozwojem i konstytucją kościoła katolickiego, którego stosunek do władzy państwowéj nie powinien być tworzonym według pewnych teoretycznych ideałów. Trzeba brać kościół takim, jakim jest, jakim istnieje od dwu tysięcy lat, a szczególniéj w krajach dziedzicznych Przedlitawji. Nieograniczone niczem znoszenie się i zażyłość z głową kościoła, biskupem rzymskim jest fundamentalnym warunkiem katolickiego wyznania religijnego. Przeto nie może téż państwo, które téj zażyłości stawia jakiekolwiek zapory, występować z twierdzeniem, iż gwarantuje kościołowi zupełną swobodę, gdyż dla kościoła nie ma wolności w państwie, które w miejsce uznanéj dogmatycznie najwyższéj powagi w sprawach kościelnych stawia swą własną wszechwładzę jako najwyższą instancję w téj mierze. Państwo zmieniło się w ciągu wieków, lecz kościół nie uległ żadnym zmianom. Należałoby się spodziewać, iż w państwie, które na swym sztandarze wypisało hasło „równość wszystkich w obliczu prawa", przyznanem zostanie kościołowi katolickiemu najmniéj tyle wolności, co każdemu innemu prywatnemu stowarzyszeniu. Tymczasem orzeczonem jest w projekcie rządu, iż ponieważ kościół jest organizmem odmiennym od stowarzyszenia prywatnego, mogłaby prerogatywa swobodnego normowania własnych stosunków, która odnośnie do stowarzyszeń prywatnych nie wzbudza obaw, w zastosowaniu do kościoła jako większego organizmu spowodować sparaliżowanie wpływu władzy państwowéj. Podobnież powierza projekt państwu rozstrzyganie wewnętrznych i zewnętrznych spraw kościoła, co atoli jest mylnem, gdyż w sprawach kościelnych nie państwa, lecz kościoła pytać się należy, co jego wewnętrzną stanowi istotę i co według boskiéj konstytucji pozostać ma jego własnością, jeźli kościół znajdować się ma w możności spełniania swéj świętéj missji.

Mowca upatruje w projektach rządowych wkraczanie w zakres wewnętrznych spraw kościoła, jak tenże został określonym przez najznakomitszych kanonistów. Rozporządzenie ministerjalne z dnia 1go lipca r. 1868 wydane przez rząd w wykonaniu ustawy małżeńskiéj zmierza zdaniem mowcy do utwierdzenia zasady, iż udział duchownego przy akcie zawarcia małżeństwa następuje w imieniu państwa. Jeżeli wypadki ostatnich decennjów zrodziły potrzebę pewnych zmian i modyfikacji konkordatu, natenczas winno to nastąpić jedynie w drodze umowy z głową kościoła, jak to § 35 konkordatu orzeka. Przeciw sposobowi atoli, w jaki rząd umowę tę zrywa, musi mowca uroczysty założyć protest. Jeźli konkordat tak jednostronnie zniesionym zostaje, nie okażą katoliccy poddani Austrji gotowości do uznawania prawnéj mocy ustaw, które nie zostały unormowane w drodze umowy z głową kościoła katolickiego. (Szemranie po lewicy, oklaski po prawicy).

Deputowany dr. Heilsberg:

Mowca przeczy przedewszystkiem twierdzeniu deputowanego Wurma, jakoby kościół wychowywał zawsze najwierniejszych poddanych państwa i dla uzasadnienia swego zdania powołuje się on na znany fakt historyczny, iż gdy w r. 1848 wyruszali w pole nieprzyjaciele Austrji, otrzymywali błogosławieństwo z rąk papieża.

(Na słowa te wszczyna się burza szemrania i przeczenia po prawicy. Na zawezwanie przewodniczącego, aby nie przerywano mowcy, odpowiada bar. Giovanelli: „nie możemy przyjmować spokojnie do wiadomości obelg rzucanych tu na ojca świętego; jeźli przewodniczący nie wypełnia swego obowiązku, musimy sami to uczynić" — wzmagający się hałas.)

Oświadczenie mowcy, iż choćby będące w mowie projekta stały się ustawą, ludność katolicka nigdy ich nie uzna, nie da się pogodzić z jego twierdzeniem, jakoby kościół katolicki najwierniejszych i posłusznych dla państwa wychowywał poddanych.

Projekta rządowe nie gwałcą ni praw religji ni kościoła, który obecnie stanowią jezuici i żałować jedynie wypada, iż rząd nie zajął się w projektach uregulowaniem stosunków duchowieństwa niższego, które nie jest zabezpieczoném przeciw nadużyciom biskupów.

Mowca zapowiada w własném i w imieniu swych towarzyszy politycznych wniesienie poprawek i dodatków do traktowanego projektu w toku dyskusji specjalnéj, od których przyjęcia czyni zawisłém przychylenie się do dyskutowanéj ustawy.

Przeciw projektowi przemawia daléj ks. Ruczka:

Zasada, na któréj rząd opiera swe projekta, nie może zadowolnić mowcy, który uważa samodzielność i niezawisłość kościoła za fundamentalny warunek podobnéj ustawy. Zapewnienie państwu władzy zwierzchniczéj nad kościołem zmierza tém samém do przemiany tegoż w instytucję państwową. Kościół jako instytucja boska nie potrzebuje uznania ze strony władzy państwowéj, wywodząc uprawnienie do swéj egzystencji z tego samego źródła, co i państwo. Przyznając władzy świeckiéj prawo uznawania kościoła wywodzącego swe pochodzenie z źródła boskiego, możnaby na téj drodze dojść do rezultatu, iż państwo mogłoby i odmówić kościołowi swego uznania, coby było gwałtem wymierzonym przeciw wolności sumienia.

W rozwiązaniu będącéj w mowie kwestji nie można postępować sobie lekkomyślnie i czynić zawisłém najważniejsze interesa kościoła od przypadkowéj większości w parlamencie. Co dziś wystarcza, okaże się po upływie roku niedostateczném, aż wreszcie przyjdzie do tego, iż w izbie postawionym zostanie wniosek żądający zaprzeczenia istnienia Boga. Oznaczenie zakresu wzajemnych praw i prerogatyw pomiędzy władzą świecką i kościelną dałoby się osiągnąć w drodze przyjaznego porozumienia się, do które go to czasu możnaby prowizorycznie zadowolnić się patentem z r. 1855. Jeźli władza państwowa narusza wewnętrzną istotę kościoła, cóż natenczas ma jemu pozostać? Oto obowiązek oporu.

O rozdziale władzy świeckiéj od kościelnéj zdaniem mowcy już z tego powodu mowy być nie może, iż poddani kościoła są zarazem poddanymi państwa. Przyjęcie będącego w mowie projektu byłoby w oczach mowcy negacją boskiego pochodzenia kościoła katolickiego, bo przyznaniem państwu władzy opanowywania kościoła we wszystkich jego gałęziach (oklaski po prawicy).

W obronie projektu zabiera głos deputowany Ritter v. Carneri:

Należało się spodziewać, iż projekta wyznaniowe rządu natrafią na silny opór nie tylko w obozie klerykalnym, lecz również i w łonie stronnictwa liberalnego, które zarzuca projektom połowiczność, podczas gdy przeciwna strona izby potępia je jako płód najskrajniejszego radykalizmu.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje „Kraju".

Z pod Cieszanowa 5 marca.

(L. Ż) Powróciwszy z Wielkopolski, gdzie bawiłem pewien przeciąg czasu, mógłem, będąc tam wychowany i obeznany z stosunkami, porównać tameczne dolegliwości społeczne z naszemi stosunkami w Galicji. Że zaś ważną bardzo jest rzeczą a nawet i nauką dla nas gruntowne rozpoznawanie wszelkich objawów społecznych, stosunków w każdéj z części owéj obszernéj byłéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, zatém pospieszam podzielić się mojemi zapatrywaniami i spostrzeżeniami nad grożącém niebezpieczeństwem naszéj narodowości i przyszłości narodowéj w tak zwanéj Wielkopolsce.

W Poznańskiem od 1863 r. stosunki zupełnie się zmieniły, a z nimi i pojęcia, a chociaż lud tameczny czuje coraz to większą potrzebę bronienia się od wynarodowienia i od wyparcia przez Niemców z ziemi ojczystéj, jednakże coraz to więcéj przyjmuje on obyczaje zaborczego plemienia germańskiego i wiecéj broni się przed wynarodowieniem tarczą dogmatu nieomylności ojca świętego, ukutéj jedynie z tradycji kościoła rzymsko-katolickiego, jak tarczą patrjotyczną i ukutą, że tak powiem, z pamiątek narodowych i z prac tak znakomitych patrjotów narodowych, jakimi byli zacni i wiecznie żyjący Marcinkowski, Mielżyński, Potworowski i inni.

Dzisiejsza szlachta w Poznańskiem mało pracuje pomiędzy ludem wiejskim w duchu czysto narodowym; jest ona bowiem rozdartą na wrogie obozy, które dotychczas łączą się jedynie na gruncie rzymsko-katolickim a nieobsianym inném ziarnem, jak tylko tém, które nam wydało *Kurjera Poznańskiego*, jego współpracowników i zwolenników.

Mieszczanie i ich inteligencja w Poznańskiem są bardzo nieliczni, a chociaż pozostało mieszczaństwo, często patrjotyczne, nie zostało ono jednakże dotychczas na łeżycie zorganizowane w solidarnie łączące się grono; przez to zaś jest ono słabe i dające małe znaki życia na drodze broniącéj od wynarodowienia i materjalnego upadku. Dawniéj mieszczanie i ludzie, zawdzięczający własnéj pracy swoje stanowisko i dobrobyt, mieli za przywódzców i łączników księży patrjotycznych i często narodowemi uczuciami pałających; lecz teraz z powodu, że księża mieli zakazane surowo przez arcybiskupa hr. Ledóchowskiego być Polakami i obywatelami, a jedynie mieli pozostawać urzędnikami kościoła rzymsko katolickiego i tylko interesów Rzymu pilnować, mieszczaństwo broni teraz jedynie katolicyzmu i w téj walce uważa za najlepszą broń dogmat nieomylności ojca świętego przeciw wynarodowieniu i wyparciu ich przez Niemców z ziemi ojczystéj.

Pojęcia w Poznańskiem nakoniec już się utarły i dzisiaj uważają tam za Polaka tego tylko, który jest obrońcą Rzymu i nieomylności ojca świętego; a zatem niekatolik i niewierzący w ten dogmat za Polaka dobrego tam już uważanym być nie może.

Wprawdzie lud wiejski w Poznańskiem pozostał jeszcze największym, stałym konserwatystą narodowym i on to, gdyby miał przywódzców, jedynie Polskę i jéj przyszłość na myśli mających, mógłby najskuteczniéj zachować zdrowe i czyste soki narodowe i stać się przez to murem niedopuszczającym germanizacji i materjalizmu kosmopolitycznego do serc dzieci téj kolebki dawnéj niepodległéj i możnéj Polski.

Są i w Poznańskiem obywatele Polacy dążący do zwalczenia zgubnych pojęć, zabobonów i do skupienia rozproszonych żywiołów narodowych, lecz ci są zbyt słabi co do liczby i za mało mają niezależnych środków, aby mogli skutecznie działać na masy; a zatem trzebaby pomyśleć nad kształceniem i karmieniem serc ludu wielkopolskiego pokarmem czysto-narodowym a nie bałamuceniem go pojęciami mu niezrozumiałemi a opartemi li na konserwatyzmie ultramontańskiéj natury.

Czynności posłów wielkopolskich w Berlinie i ich uchwały dowodzą najlepiéj, że moje spostrzeżenia powyżéj wymienione są słuszne; ci albowiem łączą się wszędzie z klerykałami i z ultramontanami niemieckimi i to nawet w sprawach obojętnych interesom Polski, a czasem nawet i szkodliwych postępowi. Polityka tychże panów jest utylitarną i zawsze zostającą na usługach Rzymu a niedowodzącą, że naród polski pragnie wywalczyć swoją niezależność na podstawie postępu i na zasadach czysto demokratycznéj natury.

Teraźniejsze usposobienie ludu wielkopolskiego po dokonanym gwałcie przez rząd cesarstwa germańskiego na osobie arcybiskupa, a tyle niesympatycznego obywatelom kochającym Polskę jedynie, dowodzi także, że moje obawy wyżéj wspomniane są usprawiedliwione; lud bowiem dosyć obojętnie to uwięzienie następcy prymasów polskich przyjął a tylko szlachta i mieszczanie sami proszą księży, aby nie miewali z kazalnic nauk czysto patrjotycznych i nie występowali jawnie w obronie arcybiskupa, za co rząd mógłby księży zawieszać w drodze policyjnéj w pełnieniu ich obowiązków kapłańskich. W ten sposób, o ile dostrzegłem, okazuje się patrjotyzm narodowy w Poznańskiem, że uczęszczają gromadnie do kościołów i że się modlą za głowę kościoła rzymsko-katolickiego, jako za króla pozbawionego praw monarchy na ziemi i zarazem jako za nieomylnego pasterza kościoła rzymsko-katolickiego. Inna to była manifestacja Wielkopolan podczas uwięzienia arcybiskupa Dunina, którego szanowano jako Polaka i obywatela więcéj, niż za to, że był arcybiskupem. Podówczas to religja ściśle złączoną była z interesami narodowymi, lecz o tyle, o ile prawa ojca świętego nie wdzierały się w serca wyznające czysto patrjotyczną miłość do utraconéj pomiędzy mocarstwami niezależnéj Polski a kroczącéj już od tak dawna na podstawie zasad konstytucji 3go maja ku postępowi, opartemu na wolności osobistéj każdego i to na podstawie tak spirytualnéj jako téż i obywatelskiéj niezależności narodowéj.

Postęp Wielkopolan na polu ekonomicznem i skutki, wynikłe z zadanych im klęsk materjalnych przez nibyto patrjotyczne upadłe banki narodowe w przyszłéj korespondencji postaram się należycie wyjaśnić, a teraz kończę z wiarą niczem niezachwianą w naszą lepszą przyszłość.

Berlin 5 marca.

X. Telegram doniósł wam już z pewnością rezultat, oraz streszczenie ciekawego posiedzenia parlamentu z dnia 3 b. m.; w obowiązku korespondenta pozwalam sobie wiadomości te kilku szczegółami uzupełnić. Jak wiadomo, przedmiotem obrad był wniosek posła alzacko-lotaryńskiego p. Guerbera, żądający usunięcia praw wyjątkowych przysługujących

naczelnemu prezydentowi Alzacji i Lotaryngji, a sprzecznych wszelkiéj wolności obywatelskiéj. Według praw administracji tych ziem, mianowicie według §. 10 wolno prezydentowi zarządzać śledztwa po domach i to równie nocą, jak dniem, wzbraniać zmianę miejsca pobytu osobom sądownie ukaranym, wolno wreszcie zawiesić swobodę stowarzyszeń i prasy. Wnioskodawca poseł Guerber, władający jak się zdaje dobrze językiem niemieckim, w posępnych barwach skreślił dzisiejsze smutne położenie ziem tych, niedawno jeszcze kwitnących. Popierając wniosek, przemawiał następnie poseł Winterer, również Alzatczyk. Za zatrzymaniem stanu rzeczy przemawiał komisarz rządowy i poseł Putkammer, Niemiec z Ks. Poznańskiego obrany. Żaden z nich nie uzasadnił niczém potrzeby zatrzymania uciążliwego prawa, ostatni mianowicie (Putkammer) popadł w tak niedorzeczny ferwor, iż wręcz oświadczył, że gdyby to w jego było mocy, kazałby jeszcze znacznie środki dzisiejsze obostrzyć. Względem następującéj mowy ks. Bismarka przytaczamy ustęp z dzisiejszego numeru, znanéj z umiarkowania, poważnéj *Vossische Ztg.* Oto, co pisze w tym względzie:

Po Putkammerze zajął głos ks. Bismark, by wygłosić mowę, która należeć będzie z pewnością do jego mów niewytłumaczonych. Wszystko, coby uchodzić mogło za niestosowne a co powiedzieli Guerber i Winterer, nie daje nam na to żadnego wytłumaczenia, dla czego książe Bismark obrał właśnie ton szyderstwa. Trudno zaś inaczéj pojmować bismarkowskie porównania między Francją a Niemcami, odwoływania się na swą odpowiedzialność z pominięciem prawa odpowiedzialności krępującego i kanclerza niemieckiego, jego zarzuty czynione Alzatczykom i Lotaryńczykom, że sami winni są aneksji, ponieważ nie protestowali przeciwko wojnie, dźwigając tym sposobem przynajmniéj trzydziesto-miljonową część winy. Słowa takie w ustach męża, co przed 8 laty rozpoczął wojnę mimo licznych protestów najznakomitszych mężów w kraju, miały chyba tę tylko tendencję, by anektowanych ukarać szyderstwem i bezwzględnością, ale nic nie zawierały, coby za utrzymaniem §. 10 przemawiać mogło. Kto chce policzkami jednać i godzić, winien zostać przynajmniéj konserwatywnym. — Tyle *Vossische Ztg.*

Przy głosowaniu imienném przepadł wniosek Guerbera 196 głosami przeciw 138. Za wnioskiem głosowali: centrum, stronnictwo postępowe, Polacy, Alzatczycy i socjaliści.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 marca.

W muzeum techniczno-przemysłowém we wtorek dnia 10 marca, o godzinie 12—1 w południe, odbędzie się 8-my publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego: „O wyobrażeniach i wyobraźni."

Koncert. — Dziś wieczór o godz. 7½ odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert p. Franciszka Bylickiego, zaszczytnie znanego w mieście naszem muzyka. Oprócz koncertanta wystąpią jeszcze tego wieczora p. Remenyi, nadworny skrzypek cesarza austrjackiego i p. Ludwik Marek, znany fortepjanista ze Lwowa, którzy wczoraj do Krakowa przybyli. Obydwaj ci artyści dawali niedawno koncerta w Kijowie i Odessie, a po powrocie swym ztamtąd we Lwowie, Przemyślu i Tarnowie. Wszędzie przyjmowała grę ich publiczność z wielkiem uznaniem, a w Tarnowie, musieli się nawet na nalegania powszechne zatrzymać dla dania drugiego koncertu. Jak się dowiadujemy, koncert w Krakowie mają dać w piątek.

Odczyt. — Wczoraj o godz. 12½ w południe, odbył się odczyt p. Jana Zacharjasiewicza „O teraźniejszéj powieści." Nie będziemy tu powtarzali odczytu, choćby tylko w jaknajszczuplejszem streszczeniu, dla tych bowiem, którzy prelegenta słyszeli, byłoby to zupełnie zbytecznem, a tym którzy go nie mieli sposobności słyszeć, nie bardzo byśmy się przysłużyli. Pan Zacharjasiewicz bowiem dotknął w téj jednéj godzinie tyle rzeczy, że samo ich zaregestrowanie wieleby miejsca zajęło. Mimo to, moglibyśmy zrobić szanownemu prelegentowi zarzut, że nie wspomniał ani o powieści amerykańskiéj, ani szwedzkiéj, która posiada przecież takie dzieła jak powieści pani Carlen i Szwarc.

Wielką byłoby szkodą, gdybyśmy p. Zacharjasiewicza za jego bytności w Krakowie obecnie już więcéj nie słyszeli. Nikt bowiem zapewne nie jest, jak przekonaliśmy się na ostatnim odczycie, kompetentniejszym niż on w tym dziale literatury.

W stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda", odbyło się wczoraj wieczór amatorskie przedstawienie z nadzwyczajnem powodzeniem. Odegrano „Hansa Jurgę" i „Chrapanie z rozkazu". Publiczność oceniając cele stowarzyszenia, bardzo licznie zebrała się na ten wieczorek. Z pomiędzy grających amatorów zbierali oklaski, szczególniéj p. F. w roli Hansa Jurgi i panna B. w roli Anusi.

Teatr.—Odegraną w sobotę na benefis pana Ekera komedję Feuilleta „Pokusa", powtórzono zamiast „Sinobrodego" w niedzielę i ma być znów graną jutro. Dla braku dziś w dzienniku miejsca nie umieszczamy obszerniejszego o dwóch tych przedstawieniach sprawozdania, uczynimy to jednak w przyszłym numerze. Dziś zanotować nam tylko wypada, że po największéj części wywiązali się wszyscy występujący w téj sztuce artyści z ról swoich bardzo dobrze, a artystka w głównéj występująca roli, mimo wielkich a ciągłych swych postępów, do których przyzwyczaiła już wreszcie publiczność, przecież sprawiła jéj jeszcze i wczoraj prawdziwą niespodziankę.

Kradzież. — Włościanin Wojciech Paluch z Prawdy pod Krakowom, sprzedawał przed wczoraj na Kleparzu nasienie koniczyny, a gdy go zapytano zkąd je ma, uciekł, został jednak już niedaleko Krowodrzy przez ajenta policyjnego p. Bobulskiego schwytany, który sprawdził, że Paluch ze swym szwagrem Janem Cieplą przez dach do spichlerza dworu w Raciborowicach włamali się, i tam 2 korce wymienionego nasienia i korzec grochu skradli. Część koniczyny znaleziono zakopaną pod podłogą w mieszkaniu Palucha.

Po mrozach, które w ostatnich czasach dość wielkie były, nastąpiły obecnie dnie ciepłe a przy braku śniegu nawet proch po ulicach się unosi. Z Poznania donoszą, że ponad miastem przeciągają tam liczne stada dzikich gęsi, zdawałoby się więc, że wiosna tego roku będzie wczesną.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych. — Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnéj pomocy oficjalistów rozpoczęła w sobotę swe doroczne narady. W sprawozdaniu swem, radzie nadzorczéj przedłożonem, wydział centralny z zadowoleniem podnosi, iż towarzystwo uzyskawszy zatwierdzenie zmienionych statutów, o które się przez kilka lat dobijało, przystąpiło obecnie do spełnienia swego zadania, przez rozdawanie stałych zapomóg (emerytur) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, tudzież wsparć nadzwyczajnych. W pierwszym roku téj działalności rozdano stałych wsparć 514 zła., nadzwyczajnych zaś 80 zła.

Stan majątkowy towarzystwa jest prawdziwie świetny. Z zamknięć rachunkowych i bilansów zestawionych z naśladowania godną starannością wyjmujemy następujące cyfry: Dochody rzeczywiste r. 1873 wynosiły 17,236 zła.; wydatki 5,023 zła. — nadwyżka 12,213 zła. W dochodach najwyższą cyfrę przedstawiają udziały członków (oficjalistów 10,945 zła., wobec któréj to cyfry wkładki członków wspierających 676 zła. prawie znikają. Koszta administracji i reorganizacji powiatów wynoszą 4,429 zła., wydatek wcale niewielki, gdy zważymy, iż reprezentuje on zarząd przeszło 100-tysięcznego majątku, kilkudziesięciu oddziałów, że biuro prowadzi rachunki 2000 członków itp. Majątek stowarzyszenia wynosi 115,400 zła., które tworzą fundusz żelazny towarzystwa. W budżecie na r. 1874 podano dochody w wysokości 18,692 zła.; wydatki 4,770 — nadwyżka spodziewana 13,990 zła., z których prawdopodobnie do 1000 zła. pójdzie na zapomogi. Sprawozdanie z obrad rady nadzorczéj podamy w przyszłym numerze.

W Wiedniu dnia 27 lutego r. b. skazany został na śmierć przez powieszenie rozbójnik Skaryd, mimo że się do zbrodni swoich nie przyznał. Jest to pierwszy wyrok od czasu zaprowadzenia tam sądów przysięgłych w sprawach kryminalnych.

W Poznaniu przed kilku dniami osadzony został w więzieniu policyjném młody technik, ponieważ bez najmniejszego powodu pastwił się na ulicy nad pewnym gimnazjastą. Ze względu na jego wykształcenie umieszczono go w lokalu dla więźniów politycznych, w którym znajduje się piec z wewnątrz się ogrzewający. Pieca tego użył, by sobie życie odebrać, zamknąwszy go rychło po napaleniu. Że to umyślnie uczynił, okazało się ze słów, które na ścianie napisał. Obdukcja ciała wykazała otrucie gazem węglowym.

Sprawa Tellusa, jak donoszą z Poznania, postępuje bardzo żółwim krokiem. Mówiono, że po 27 lutego, którego to dnia miał być ostateczny termin u sądu w Łobżenicy do zgłoszenia się wierzycieli z żądaniami, sprawa ostatecznie powinna się wyjaśnić. Lecz cóż, kiedy sąd ten, niewiadomo z jakich powodów, uznał za stósowne odłożyć ten termin podobno do 5 maja. Lubo termin trzy razy już odkładany, nie wynika ztąd przecie, iżby trzecie odroczenie miało być zarazem i ostatnie. A tymczasem rosną koszta.

„Rok 93." Powieści téj już i tom II przeszedł do handlu księgarskiego. Dowiadujemy się, że około 10 b. m. opuści prasę tom III, t. j. ostatni. W Królestwie Kongresowem powieść ta liczy czytelników na tysiące.

Budowa polskiego teatru w Poznaniu tak daleko postąpiła, że prawdopodobnie na św. Michał będzie już mogła być oddaną do użytku. Szerokość sceny wynosi 48 stóp, głębokość 33; przedsienie 28 stóp. Sala widzów ma obejmować około 800 osób.

Drezdeńskie ogólne stowarzyszenie wychowania urządza teraz zakład wychowawczy, w którym młode panienki po ukończeniu pensji pobierać będa dalsze ukształcenie na matki wychowujące dzieci podług metody Froebla zastosowanéj nie tylko do wieku dziecięciego, ale i do młodocianego.

W Warszawie wyszedł z druku I poszyt za rok 1872 pod tytułem: „Przegląd postępu nauk lekarskich we wszystkich jéj gałęziach i krajach." wydawany pod redakcją dr. Girsztowta. Zeszyt ten zajmuje farmakologję i i toksykologję (przez dr. Wyrzykowskiego), patologję i terapję szczegółową (przez prof. Łuczkiewicza).

Morderstwo. — W sądzie okręgowym petersburskim, jak donosi *Gołos*, odbyło się w dniu 28 lutego badanie umysłowych zdolności 14-letniéj dziewczyny, która służąc przy gatczyńskiéj ochronie zabiła dziewięcioro dzieci. Między innemi czworo udusiła, wsunąwszy im dwa palce do gardła, jedno utopiła w kadzi, a jedno zarąbała siekierą. Małoletnia zbrodniarka zdaje się mieć nie więcéj nad 11 lat, twarz jéj nadzwyczajnie czerwona. Podczas badania dziewczyna opowiadała szczegółowo o popełnionych przez siebie zabójstwach, z czego widać, że bawiły ją bardzo bąble występujące na wodzie, w któréj utopiła jednę ze swoich ofiar. Z toku sprawy okazało się, że oprócz zabijania dzieci próbowała ona jeszcze otruć cielę, ale to się jéj nie powiodło. Ponieważ na wszystkie pytania zadawane przez lekarzy zbrodniarka odpowiadała jasno i spokojnie, biegli osądzili, że koniecznie należało oddać ją pod długi i ścisły nadzór, skutkiem czego odesłano dziewczynę do szpitala Mikołajewskiego.

Do „Rusk. Wiedom." piszą z Kemi w gubernji archangielskiéj, że wybrani tam przysięgli i burmistrz (gołowa) nie zostali zatwierdzeni przez gubernatora na téj zasadzie, że w zebraniach obywatelskich, które odbywały się w celu uskutecznienia wyborów, uczestniczyła kobieta.

W akademji medycznéj w Paryżu przedstawiono niedawno pod rozwagę przedmiot, który zaciekawił świat naukowy. Dr. Davaine wziął krew bydlęcą już zgniliznie uległą i tę wszprycował w naturze w żyłę żyjącym królikom, następnie rozcieńczoną z wodą w stosunku $^1/_{10}$, $^1/_{100}$, $^1/_{100,000}$. Króliki kończyły życie w kilku godzinach lub dniach. Te doświadczenia powtórzone przez pp. Vulpiain, Behier i Onimus stwierdziły w zupełności powyższy wynik. Akademję paryzką nowy ten fakt bardzo zadziwił, tém więcéj, że i liczne następnie czynione doświadczenia nie potrafiły tego wniosku przemawiającego na korzyść homeopatji obalić.

Towarzystwo fotograficzne francuzkie, urządza w pałacu przemysłowym *(palxis de l'Industrie)* swoją dziesiątą wystawę publiczną, którą ma być 1 maja r. b. otwartą. Towarzystwo pomienione zaprasza wszystkich fotografów francuskich i zagranicznysh, do wzięcia udziału w téj wielkiéj specjalnéj wystawie, która wykaże prawdziwy postęp fotografji, oraz użyteczność téj sztuki, dziś już niezbędnéj w handlu i przemyśle. Osoby chcące wziąć udział w téj wystawie, winny się zgłosić do sekretarjatu towarzystwa, ulica Louis le-Grand, 20.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michał Zakrzeński wł. d. z Plechowa; Feliks hr. Romer wł. d. z Galicji; Ede Reményi artysta z Peszту; Ludwik Marek artysta ze Lwowa; Ritter v. Libso inżynier z Opawy; Henryk Winkler nad insp. z Wiednia; Wacław Mańkowski wł. d. z Podola ros.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Ant. Zubrzycki z żoną wł. d., Winc. Gładysz wł. d. z Prus; Izydor Löwin inspektor assek., Henryk Zuckert kup., z Wiednia; Henr. Bordet kupiec z Paryża; Emil Woźniakowski inżynier, Jan Kunowski inżynier, ze Lwowa; Hipolit Głowacki ks. dziekan z Brześcia Litewskiego; Ks. Wykowski wł. d., Alfonsyna Stojowska wł. d., z Galicji; Izydor Kernbaum eksp. z Warszawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 i 8 marca pochmurno; termometr dnia 7 doszedł do +0.8 od —3.6; zaś dnia 8 do +3.2 od +1.2 R. Barometr od dni sześciu ciągle opada; rano o 6 dnia 9 stan jego był 328.39, termometru +0.2 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 5 i 6 marca:

Licytacje. W sądzie pow. w Trembowli, dnia 11 marca, źrebięta i stadnina zajęta Włodzimierzowi hr. Baworowskiemu. — W sądzie pow. w Krakowie, dnia 27 kwietnia, realność l. 51 w Bibicach, a 26 marca, realność l. 25 w Czyżynach.— W sądzie pow. w Dobromilu, dnia 20 marca, realność l. 110 w Falkenbergu. — W kancelarji dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa, dnia 2 kwietnia, celem zabezpieczenia dostawy 400 sągów bukowego a 130 sągów sosnowego drzewa opałowego.— W dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, dnia 24 marca, celem wydzierżawienia gruntów skarbowych w Turzy wielkiéj i Bołochowie; dnia 16 marca, celem wydzierżawienia propinacji w VI sekcji dóbr skarbowych Doliniańskich: dnia 23 marca, celem wydzierżawienia propinacji w Turzy wielkiéj i Bołochowie, a 16 marca celem wydzierżawienia propinacji na Przedzielnicy. — W sądzie pow. w Podbużu, dnia 23 marca, realność l. 1 i 3 w Czerchawie. —W sądzie pow. w Bursztynie, dnia 30 marca realność l. 167 tamże.

Konkursa. Posada zarządcy kasy prowentowéj w Kutach.—Posada ekspedjenta pocztowego na dworcu kolei w Załuczu, koło Śniatyna. — Dwie posady rewidentów rachunkowych w namiestnictwie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe. Nowa rada nadzorcza towarzystwa zaliczkowego krakowskiego ukonstytuowała się już i wybrała prezesem dra Dietla prezydenta miasta Krakowa. Dr. Dietl przyjął prezesostwo, czego towarzystwu tylko winszować możemy. Natomiast p. Alfred Milieski, który jednogłośnie prawie obrany został wiceprezesem téj rady nadzorczéj, nietylko godność tę, ale zarazem i mandat do rady nadzorczéj złożył, nie mogąc się zgodzić na zapatrywanie, jakoby rada nadzorcza już teraz, przed zarejestrowaniem nowéj ustawy mogła legalnie objąć zarząd towarzystwa. P. Milieski przeciwnie był zdania, że aż do zarejestrowania nowéj ustawy zarząd towarzystwa pozostać powinien przy dawnéj dyrekcji.

Koléj lwowsko-czerniowiecka. — Czytamy w urzędowéj *Wiener Ztg.:* Na podstawie autentycznych dat jesteśmy w położeniu donieść, że stosunek między dochodami a wydatkami na obu zasekwestrowanych austrjackich linjach kolei lwowsko czerniowieckiéj w latach 1872 i 1873 był następujący. Podczas gdy w r. 1872 wydatki wynosiły 86% całego dochodu, to w roku 1873 wynosiły już tylko 67%. Dochody powiększyły się w roku o 20.9 procent, wydatki zmniejszyły się o 14.4 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Kursa. — Wiedeń 9 marca godz. 2.—.— Akcje kredytowe 239.25.—Londyn —.—.— Srebro 105.30. — Dukat —.—.— Lombardy 156.75. — Losy z 1864 r. 139.—.— Akcje franko-austr. 39.25. — Napoleony —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 230.—. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.—. — Akcje banku związkow. 16.50.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 110.50.—Akcje anglobanku 137.25.—Akcje kolei rząd. 320.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 83.—. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo węg. 33.50. — Akcje kolei zjedn. 125.25.—Losy tureckie 43.50.—Losy premj. węg. 77.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.25. — Akcje kolei ces. Elżbiety 204.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 186 —. — Akcje franco-hungaria 46.25. — Ogólny bank austr. 67.50. Usposobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Ces. król. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 marca

r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się **nowy regulamin i taryfa dla szląsko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego towarowego** pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacjami w téj taryfie wyszczególnionemi z jednéj, a stacjami Kattowitz, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gleiwitz, Rudzinitz, Wrocław, Głogau, Posen, Toruń i Bromberg, a względnie Poln-Lissa i Kreutz z drugiéj strony.

Z tym samym dniem znosi się cena przewozu, która w taryfie i regulaminie dla północno-niemiecko-galicyjskiego-związkowego ruchu towarowego z dnia 1 września 1870, i w dodatku z dnia 1 sierpnia 1871 uwidocznioną jest.

Dotyczących egzemplarzy nowego regulaminu i taryfy nabyć można po cenie 35 cent. w naszych stacjach związkowych, w naszym biurze komercyalném we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów, w lutym 1874 r.

Dyrekcya ruchu

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

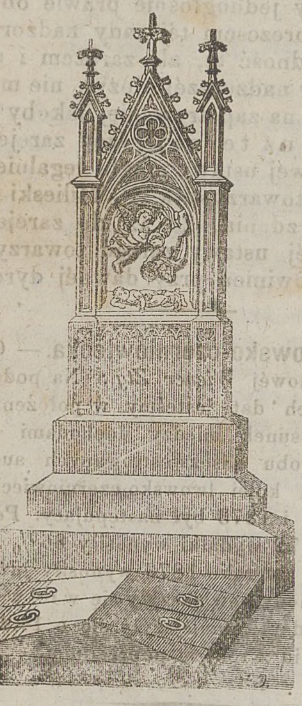




w Krakowie,

przy ulicy św. Jana,

zaopatrzona jest w



NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmuje się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a. która się odtrąca za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny umiarkowane. 4871(1-12)

Roboty przy budowlach wykonywuje się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.

Ankündigung der Vorlesungen an der Kgl. württembergischen land- und forstwirthschaftlichen Akademie Hohenheim im Sommersemester 1874.

I. Fachwissenschaften.

1. Landwirthschaftliche: Direktor **Dr. Rau:** Landwirthschaftspflege; Prof. v. **Siemens:** landwirthschaftliche Technologie; Prof. **Dr. Funke:** Geschichte und Literatur der Landwirthschaft vom Beginn des 18 Jahrhunderts an, landwirthschaftliche Taxationslehre nebst Uebungen im Entwerfen von Gutswirthschaftsplänen, Rindviehzucht, einschliesslich des Molkereiwesens; Prof. **Vossler:** Pflanzenproduktionslehre, spezieller Theil, mit Einschluss des Hopfen- und Tabackbaues und des Wiesenbaues; Prof. **Zipperlen:** Pferdezucht (Exterieur, Pferdezüchtung, Pferdehaltung); Prof. **Dr. Jäger:** Seidezucht; Oekonomierath **Hochstetter:** Weinbau; Repetent **Mürnseer:** Kleinviehzucht; Garteninspektor **Schüle:** Demonstrationen im Obst- und Gemüsebau; Oberlehrer **Kik:** Demonstrationen in der Bienenzucht; Wirthschaftsinspektor **Strebel:** praktische landwirthschaftliche Uebungen.

2. Forstwirthschaftliche: Forstrath Prof. Dr. **Nördlinger:** Forsteinrichtung, Forstschutz, Forstgeschäftspraxis, Forstbotanik; Prof. Dr. **Baur:** Waldbau, Baum- und Bestandesschätzung; Prof. **Vossler:** landwirtschaftliche Encyklopädie für Forstwirthe; Repetent **Schöttle:** Forstgesetze.

II. Grund- und Hilfswissenschaften.

Prof. Dr. v. **Fleischer:** Einleitung in die Botanik und spezielle Botanik; Prof. Dr. v. **Wolff:** Agrikulturchemie, landwirthschaftliche Fütterungslehre, praktische Uebungen im chemischen Laboratorium; Prof. Dr. **Baur:** praktische Geometrie und Feldmessen; Prof. **Zipperlen:** Thierheilkunde (spezielle Pathologie und Therapie, Seuchenlehre); Prof. Dr. **Weber:** Experimentalphysik, Trigonometrie und analytische Uebungen; Prof. Dr. **Nies:** Geognosie; Prof. Dr. **Jäger:** spezielle Zoologie, Anleitung zu mikroskopischen Untersuchungen; Prof. **Bareiss:** landwirthschaftliche Baukunde; Amtmann **Schmidlin:** Rechtskunde; Repetent **Schöttle:** Planzeichnen.

Ueber alle Verhältnisse der Akademie, namentlich über die Lehrmittel, die Eintritsbedingungen u. s. w. gibt der gedruckte Prospekt Auskunft, der auf Verlangen mitgetheilt wird. Die Vorlegungen beginnen am 8 April.

Hohenheim, im Februar 1874.

4923(1-1) K. Akademiedirektion. **Rau.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada
„ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank. 4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 marca.	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	74	75	77	75
5% Listy zastawne galicyjskie	82	75	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	75	94	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie	76	75	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	75	88	75
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	229	—	233	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	143	—	147	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	50	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	103	50	105	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	164	25	166	25
Dukat obrączkowy	5	22	5	32
20-frankówka	8	81	8	98
WIEDEN, 7 marca.				
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%	73	75	73	85

Losy:	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	320	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	273	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	25	109	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	139	25	139	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	144	—	144	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	40	25	40	50
„ węgierskie „ 80 „	46	—	47	—
Nationalbank	969	—	971	—
Unionbank za 200 zła.	130	—	130	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	120	50	121	50
Dniestrzańska 200 „ „	34	—	35	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	75	233	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	160	25	160	75
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	320	50	321	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	—	—	—	—
„ Nordostbahn 200 „	110	50	111	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	54	75	55	25

Listy zastawne:	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	25	94	50
„ „ 33 lat los 5%	85	—	85	25
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	88	25	88	50
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	80
Dniestrzańskie 5% „ „	—	—	43	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	101	80	102	—
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	77	25	77	75
„ II 1867 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	76	75	77	25
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	77	25	75	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	69	75	70	—
WARSZAWA, 7 marca.	**Rrs.**	**k.**	**Rsr.**	**k.**
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	85	92	15
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa	(przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa	(odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa	(przy.	11.22	1.28	1.10
	(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa	(przy.	n. 1.18	4.10	3.53
	(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla	(przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
	(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
			prz. poł.	w nocy
z Krakowa	(odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki	(przy.	—	12.10	11.39
			rano	wieczór
z Wieliczki	(odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa	(przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa	(o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
			poc. mie.	—
z Wiednia do Krak.	(od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.		—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak.	(prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.		—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied.	(od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.		—	—	„ 10.10
		po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied.	(prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.		—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza.	(od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła.	(od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraiu“ pod zarzadem St. Gralichowskiego.